

*Żyję nie ja, lecz żyje we mnie Chrystus (Ga 2,20)*



## ŻYCIE DLA BRACI

**„A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze”.** (Ga 6,10)

Nikt z nas nie wie, ile czasu zostało mu na tej ziemi, jedni mają przed sobą może dziesiątki lat, inni zaledwie kilka. Wszyscy jednak jesteśmy zobligowani do wypełniania Słowa Pana (Ga 6,10), do czynienia dobrze innym ludziom, dopóki mamy czas. Dobre uczynki są nieodzowne w życiu chrześcijanina, są one owocem miłości i potwierdzeniem autentycznej wiary.

Bardzo ważna w relacjach między ludźmi jest okazywana dobroć. Cenimy tych, którzy okazują ją innym. Niekiedy mówimy o kimś w przenośni, że to „anioł dobroci”. Wiemy jednak, że dobroć nie rodzi się w nas sama, ale jest owocem Ducha Świętego. Jako owoc Ducha św. jest w naszym życiu podstawą czynienia dobrze innym, potrafi przemieniać serca, daje radość w spotkaniu z drugim człowiekiem i zawsze się pomnaża. Duch Święty uczy nas jak pomagać innym ludziom, czy poprzez dobre słowo, czy okazane wsparcie w trudnych sytuacjach, ale również otwiera i uczy przyjmowania dobroci od bliźnich. Pozwala także zauważyć dobro w naszym życiu i prowadzi do postawy dziękczynienia za te dary.

Czyniąc dobrze, niosąc pomoc, należy realnie oceniać swoje siły. Nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim, musimy robić to rozumnie, z pomocą Ducha Świętego rozeznając potrzeby i możliwości.

W hierarchii pomocy musimy pamiętać, że należy zatroszczyć się przede wszystkim o tych, którzy są blisko. Słowo „blisko” może oznaczać najbliższą rodzinę, ale również wspólnotę narodową, religijną itd. Bliskość jednak nie może być jedynym wyznacznikiem tego, komu powinniśmy pomóc w pierwszym rzędzie. Do bliskości musimy dołączyć jeszcze kryterium rozmiaru biedy. Czasami należy pomóc temu, który bardziej tego potrzebuje.

Nieraz wydaje nam się, że to co robimy, jest daremne i niewidoczne dla innych, więc nie ma widocznych skutków. Powoduje to w nas rozczarowanie, postawę zamknięcia i nieangażowania się, rodzi egoizm. Jednak to nieprawda. Czyniąc dobro, czy zło nawet w ukryciu otwieramy się na dobro bądź zło, które nas przenika i przemienia. Warto więc zwrócić uwagę, jaką drogę wybieramy.

Św. Jan XXIII dobroć uważał za coś najważniejszego. Pisał: „Nie ma nic doskonalszego od dobroci. Ludzki umysł może szukać innych znakomitych darów, lecz żaden z nich nie może się porównać z dobrocią. Dobroć jest tej samej natury, co sam Syn Boży, który stał się człowiekiem, i jest istotą wszystkiego, czego On sam uczył słowem i przykładem”. Tak jak śpiewamy w pieśni religijnej „gdzie miłość wzajemna i dobroć tam znajdziesz Boga żywego”.

**„A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze”.**  
**(Ga 6,10)**

### **Jak żyć tym słowem Pana?**

Nie ustawajmy w modlitwie. Trwanie na modlitwie pozwala nam otworzyć się na Ducha Świętego. Św. Jan Maria Vianney zostawił nam taką piękną myśl: „Kiedy Duch Święty mieszka w naszych sercach, obdarza nas obfitością dobrych intencji, lecz trzeba na nie odpowiedzieć, trzeba za nimi podążać. Ci, którzy mają Ducha Świętego nie rodzą zła, wszystkie owoce Ducha Świętego są dobre”.

Św. Jakub pisze, że „kto umie dobrze czynić, a nie czyni, grzeszy” (Jk 3,17). Jako chrześcijanie wiemy, że czas w pewnym momencie zamienia się w wieczność. Dopóki mamy czas, to go wykorzystajmy, bądźmy aktywni w czynieniu dobra. Święci zawsze byli ludźmi niezwyklej aktywności, nieraz ponad siły. Św. Brat Albert mówił: „Powinno się być dobrym jak chleb, powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”.

### **Świadectwo**

W ostatnich latach obserwuję, że czas zaczyna być czymś drogocennym. Tempo życia stale rośnie. Dodatkowo rozmaite czynności, które można było szybko wykonać, z upływem czasu stały się jakby bardziej czasochłonne (np. różne prace domowe). Zauważam, że czas jest czymś zadany, a także bliźni, którego napotykam jest także mi zadany.

Sporo lat temu, było mi dane poznać osobę starszą ode mnie, która często sprawiała mi różne problemy. Częste telefony, czasami nawet wizyty. Było nawet tak, że jej unikałem. Ponieważ była osobą samotną, bez rodziny, próbowałem ją czasami odwiedzać. Było to może łatwiejsze, bo mieliśmy także wspólne zainteresowania. Często okazywało się, że czas, który poświęcałem dla tej drugiej osoby, był dla mnie wyjątkowy. Wiele się nauczyłem. Były też tematy poruszane w czasie naszych rozmów związane z wiarą. Dzięki nim zacząłem sięgać częściej po Pismo Święte.

W ostatnich latach życia tej osoby zacząłem ją traktować jak wujka. Doświadczyłem od niej wiele dobra. Jestem przekonany, że dobro, które ofiarowujemy do nas powraca, dlatego dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim, a zwłaszcza naszym braciom w wierze - ale nie tylko im...

Leszek, Grupa XIV

**Wprowadzajcie słowo w czyn (Jk 1,22)**